

KONSEKWENCJE TRWAJĄCEGO KRYZYSU W IN AMENAS

19 stycznia br. to już czwarty dzień sytuacji kryzysowej związanej z atakiem terrorystów na algierski kompleks gazowy Tigantourine, w pobliżu In Amenas przy granicy z Libią. Mimo przeprowadzonego przez algierską armię szturm, sytuacja nadal jest niewyjaśniona - nieznanym jest los kilkudziesięciu zakładników.

Pierwsze doniesienia mówiły o tym, że w całym kompleksie, w którym znajduje się instalacja uzdatniania gazu ziemnego oraz część mieszkalna, terroryści wzięli do niewoli ok. 41 obcokrajowców i 300 Algierczyków. Po operacji - próbie odbicia zakładników, państwowa algierska agencja prasowa podała, że armii udało się uwolnić 70 ze 132 cudzoziemców oraz 575 obywateli Algierii.

Według relacji uwolnionych, działania algierskiej armii były bezkompromisowe. Cztery półciężarówki, którymi usiłowali zbiec terroryści razem z grupą zakładników dostały się pod ogień algierskich śmigłowców bojowych. Pojazdy zostały całkowicie zniszczone, a ich pasażerowie, terroryści oraz zakładnicy zginęli. Według Rubena Andrade, Filipińczyka cytowanego przez AP, porwani mieli przymocowane do szyi ładunki wybuchowe. Część zakładników z piątej półciężarówki, która przewróciła się podczas gwałtownego skrętu i nie została ostrzelana przez śmigłowce, wydostała się i zbiegła.

Strona algierska odpycha zarzuty, twierdząc że terroryści rozpoczęli egzekucję zakładników, a ich żądania były niemożliwe do spełnienia (m.in. zakończenie operacji w Mali przez Francuzów).

Cała operacja sił algierskich koncentrowała się na części mieszkalnej kompleksu, gdzie była przetrzymywana większość zakładników. W samej instalacji uzdatniania gazu może pozostawać nawet 50 zakładników i 12 terrorystów.

Pierwszym skutkiem kryzysowej sytuacji w In Amenas jest śmierć około kilkudziesięciu pracowników zagranicznych koncernów, z czego ok. 30 w trakcie operacji algierskiego wojska.

Drugim, wycofanie przez BP swoich pracowników z Algierii, co może pociągnąć za sobą podobne ruchy ze strony innych koncernów operujących w tym kraju, tym bardziej, że dżihadysty zagrozili kolejnymi atakami na obsługiwane przez nich zakłady przemysłowe.

Trzecią, potencjalną konsekwencją kryzysu, może być ochłodzenie relacji Algierii, z krajami pochodzenia zabitych pracowników (Wielka Brytania, Japonia, Norwegia, Stany Zjednoczone). Zarzucają one Algierowi brak informacji o okolicznościach uprowadzenia i liczbie zakładników oraz planowanej akcji ich odbicia oraz brak należytej troski o bezpieczeństwo zakładników.

Czwartym skutkiem może być zniechęcenie terrorystów do porwań, gdyż Algier wysłał im jasny sygnał, że nie zamierza negocjować - zamiast tego, dżihadyści mogą od razu zabijać.

Piąty skutek, związany z drugim to straty algierskiego przemysłu energetycznego, które mogą się pogłębiać poprzez kolejne, zapowiedziane przez Mochtara Belmochtara ataki.

Aktualizacja (19.01.2013, 16:31): Państwowa algierska agencja prasowa poinformowała, iż operacja sił tego państwa w Tigantourine zakończyła się. W ostatniej fazie wojsko zabiło 11 terrorystów i uwolniło 16 zakładników, przy czym zginęło dalszych 7 uprowadzonych. Obecnie trwa przeczesywanie i rozminowywanie terenu kompleksu.

Marcin M. Tobała